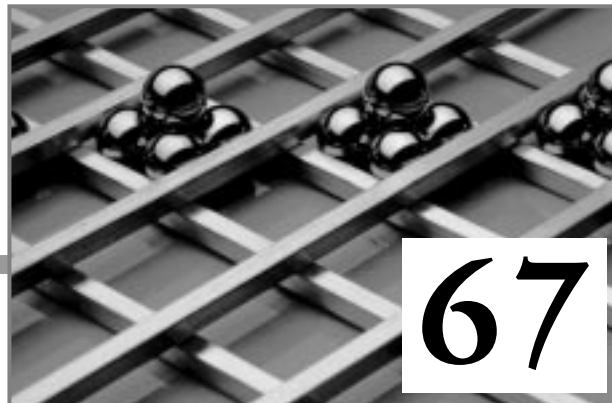


Z E S Z Y T Y BRE Bank-CASE



W a r s z a w a 2 0 0 3

WPŁYW SYTUACJI GOSPODARCZEJ NIEMIEC NA POLSKĄ GOSPODARKĘ



BRE BANK SA



**Centrum Analiz
Społeczno-Ekonomicznych**

Publikacja jest kontynuacją serii wydawniczej Zeszyty PBR-CASE

CASE-Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Fundacja Naukowa
00 – 944 Warszawa, ul. Sienkiewicza 12

BRE Bank SA
00 – 950 Warszawa, ul. Senatorska 18

Copyright by: CASE-Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Fundacja Naukowa i BRE Bank SA

Redakcja Zeszytów

Redakcja naukowa
Ewa Balcerowicz
Sekretarz redakcji
Krystyna Olechowska

Autorzy
Andreas Cors
Wojciech Kostrzewa

Opracowanie graficzne
Agnieszka Bury

DTP
SK Studio

ISSN 1233-121X

Wydawca
CASE-Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Fundacja Naukowa, 00 – 944 Warszawa, ul. Sienkiewicza 12
Nakładca
BRE Bank SA, 00-950 Warszawa, ul. Senatorska 18

Oddano do druku w sierpniu 2003 r. Nakład 600 egz.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	5
1. Oznaki trudnej sytuacji gospodarki	5
2. Recesja faktem	6
3. To tylko zastój	7
4. Przyczyny pogorszenia koniunktury	8
5. Rządowe próby reform	8
6. Dekoniunktura nie zagraża polskim eksporterom	9
7. O czym polscy eksporterzy wiedzieć powinni	10
Andreas Cors – STAN NIEMIECKIEJ GOSPODARKI – KRÓTKOOKRESOWA PROGNOZA MAKROEKONOMICZNA I KONIECZNE REFORMY	13
1. Wstęp	13
2. Sytuacja bieżąca i widoki na przyszłość	14
3. Słaby popyt krajowy	14
4. Prognoza	15
4. 1. Czynniki zewnętrzne	15
4. 2. Elementy potencjalnego ryzyka	15
4. 3. Trendy gospodarcze	16
4. 4. Polityka gospodarcza	18
5. Podsumowanie	20
6. Aneks	21
Wojciech Kostrzewa – WPŁYW STANU NIEMIECKIEJ GOSPODARKI NA GOSPODARKĘ POLSKI	27
1. Gospodarcze znaczenie Niemiec	27
2. System naczyń połączonych	27
3. Plusy niemieckiej gospodarki	29
4 Wnioski	29

LISTA UCZESTNIKÓW SEMINARIUM

Ewa Balcerowicz	CASE
Klaudia Balcerzak	PAP
Lechosław Balcerzak	PAP
Barbara Błaszczyk	CASE
Andreas Cors	DIW
Grzegorz Cydejko	ePress
Irena Czerwińska	Polkat Holding
Stefan Czub	Polisa Życie SA
Marek Dąbrowski	CASE
Tatiana Fic	NBP
Ewa Gołdecka	Gazeta Wyborcza
Bartłomiej Koźmin	Życie Warszawy
Radosław Koniar	BRE Bank SA
Wojciech Kostrzewa	BRE Bank SA
Jan Kowacz	GP
Marzena Kowalska	BRE leasing
Anna Kucharska	Rządowe Centrum Studiów Strategicznych
Grzegorz Latera	CUIM
Ewa Leśny	WNE UW
Krzysztof Lis	IRB
Monika Lis	MSP
Mirosław Maszybrocki	
Ryszard Micyk	Enter Hermes
Krystyna Olechowska	CASE
Anna Orlik	CASE
Izabela Paprotna	NBP
Katarzyna Piętko	CASE
Ryszard Petru	Bank Światowy w Polsce
Patrick Graham	Reuters
Ryszard Rogalski	Ferto
Monika Romaniuk	Euromoney
Ewa Rzesutek	NBP
Ewa Sadowska-Cieślak	NBP
Katarzyna Siwek	Parkiet
Krzysztof Socha	BZ WBK SA
Wojciech Stodulski	Instytut na rzecz Ekorozwoju
Krzysztof Świdorski	Rethmann
Jerzy Thieme	The Conference Board
Oda v. Breitenstein	Fundacja im. Konrada Adenauera
Mateusz Walewski	CASE
Adam Waluch	Veba-Team
Piotr Wardzak	Radio PIN
Bertran Wieland	Ambasada Niemiec
Ewa Wilk	NBP
Przemysław Wnuk	ZWAY
Danuta Zagrodzka	Gazeta Wyborcza
Jadwiga Zaręba	BPH PBK SA
Marcin Zmysło	NBP

WPROWADZENIE

Gospodarka polska uzależniona jest od niemieckiej, ponieważ jest to nasz największy partner handlowy (trafia tam 32 proc. naszego eksportu) i jeden z największych partnerów inwestycyjnych. Złe wyniki makroekonomiczne Niemiec to nie tylko zmartwienie w Berlinie, ale we wszystkich stolicach Piętnastki, a także w Warszawie.

1. Oznaki trudnej sytuacji gospodarki

Już w IV kwartale 2002 roku tempo wzrostu było w Niemczech zerowe, przy czym Federalny Urząd Statystyczny opatrzył tę liczbę znakiem „minus”. Przejawem trudnej sytuacji gospodarki niemieckiej są: bardzo niskie tempo wzrostu, bardzo wysoka stopa bezrobocia (kwiecień 2003 – 10,7 proc.) oraz przekroczenie limitu deficytu budżetowego: w 2002 roku odpowiadał on 3,6 proc. produktu krajowego brutto (dopuszczalny poziom wynosi 3 proc.). W Niemczech maleje produkcja przemysłowa (w 2002 r. – o 1,5 proc.), a główne impulsy wzrostu płyną jedynie ze strony niektórych rynków zagranicznych.

W kwietniu, jak podało niemieckie ministerstwo gospodarki, produkcja przemysłowa w Niemczech spadła o jeden procent, licząc miesiąc do miesiąca. Niemiecki Bundesbank obniżył swoje przewidywania dotyczące tegorocznego wzrostu gospodarczego. Ma on wynieść nie, jak planowano, 0,5, lecz 0,2 proc. Część analityków przewiduje, że wzrostu PKB w tym roku nie będzie w ogóle. System emerytalny w Niemczech może mieć poważne kłopoty z powodu słabej kondycji tamtejszej gospodarki – ostrzega stowarzyszenie reprezentujące działające w Niemczech fundusze emerytalne. Sugerują one, iż mogą stać się niewypłacalne. Takie stanowisko odrzuca strona rządowa, która jest zdania, iż wypłata emerytur nie jest zagrożona.

Minister finansów Niemiec Hans Eichel przedstawił katastroficzne oceny spadku dochodów budżetowych do 2006 roku. W tym czasie do kasy państwa nie wpłynie 126 mld euro, kwota równa połowie rocznego budżetu Niemiec. Jedynie w tym roku spadek wpływów podatkowych do budżetu centralnego wyniesie 3,5 mld euro, a do budżetów krajów związkowych oraz gmin – 5,2 mld euro. W 2004 r. niedobór sięgnie 34,3 mld, w 2005 r. – 39,6 mld, a w 2006 r. – 43,8 mld euro. Mniejsze wpływy oznaczają, że w tym roku – podobnie jak w zeszłym – Niemcy przekroczą limit deficytu budżetowego w strefie euro, wynoszący 3 procent produktu krajowego brutto. Dotychczas uważano, że ubytek dochodów podatkowych wyniesie około 50 mld euro, ale zmiana prognoz tempa wzrostu PKB spowodowała korektę tych ocen. W tym roku PKB miał się zwiększyć o 1 proc., ale rząd obniżył prognozę do

0,75 proc. Eksperti oceniali tempo wzrostu na 0,5 – 0,7 proc. W czerwcu minister gospodarki i pracy Wolfgang Clement zapowiedział, że rząd – w ślad za Bundesbankiem – zredukuje swe obecne prognozy wzrostu obliczane na 0,75 proc.

Dynamika eksportu, określanego często mianem motoru napędowego niemieckiej gospodarki, spadła w 2002 roku, po raz pierwszy od kilku lat, do poziomu 1,6 proc., ale od lat Niemcy cieszą się znaczną nadwyżką w handlu zagranicznym (2002 r. – 126,2 mld euro). Wzrost eksportu był w zeszłym roku największy w przypadku Chin (plus 19,8 proc.), Rosji (10,8 proc.) oraz krajów kandydujących do Unii Europejskiej (plus 7,6 proc.).

W kwietniu tego roku nastąpiło załamanie tendencji wzrostowej eksportu. W porównaniu z marcem jego wielkość zmniejszyła się o 1,9 mld euro, osiągając poziom 53,8 mld. Uwzględniając czynniki sezonowe spadek ten wyniósł 2,2 proc. Zdaniem ekspertów jest to skutek wzrostu kursu euro w stosunku do dolara.

2. Recesja faktem

Spadki w okresie dwóch kolejnych kwartałów, zdaniem Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung (DIW) z Berlina, oznaczają recesję. DIW jest pierwszym z sześciu najważniejszych niemieckich instytutów gospodarczych, który określa stan niemieckiej gospodarki mianem recesji. Zdaniem instytutu nie należy się liczyć w najbliższej przyszłości z ożywieniem gospodarczym w Niemczech.

Związek Niemieckich Izb Przemysłowo-Handlowych (DIHK) oraz renomowany hamburski Instytut Gospodarki Światowej (HWWA) doszły do wniosku, że wzrost gospodarczy w tym roku będzie równy zeru. Katastroficzny wydzźwięk miały ogłoszone wyniki ankiety DIHK, przeprowadzonej w 21 firmach. 17 proc. firm liczy się z wynikami w tym roku lepszymi niż w roku ubiegłym, ale aż 42 proc. uważa, że rok ten będzie znacznie gorszy. Tak złego wyniku nie było od dziesięciu lat, czyli od załamania się niemieckiej gospodarki w 1993 r.

Zdaniem ministra gospodarki i pracy Wolfganga Clementa, duża liczba dni wolnych od pracy w roku przyszłym, które przypadają pod koniec tygodnia – co oznacza łączenie ich z weekendami – spowoduje obniżenie tempa wzrostu w 2004 r. o 0,5 proc. Eksperti są jednak zdania, że taka ocena jest wynikiem czysto statystycznej rachunkowości, gdyż liczba dni pracy nie ma zasadniczego wpływu na wysokość popytu, który determinuje w dużym stopniu wzrost gospodarczy. Rząd zastanawia się obecnie nad wprowadzeniem już w roku przyszłym reformy podatkowej, zapowiedzianej początkowo na 2005 r. W jej efekcie w kieszeniach podatników pozostałoby dodatkowo prawie 30 mld euro. Jednak zwiększenie odpisów emerytalnych oraz ograniczenie świadczeń z tytułu ubezpieczeń zdrowotnych zwiększyłoby wydatki obywateli o prawie 20 mld euro. Pozytywny wpływ reformy podatkowej na wielkość popytu jest w tej sytuacji podawany w wątpliwość.

Kolejne niepomyślne wiadomości nadeszły z Instytutu Gospodarczego z Halle (IWH). W przedstawionym opracowaniu na temat perspektyw gospodarki we wschodnich landach instytut przewidział wzrost bezrobocia w tym roku z 18,2 proc. do 19,1 proc. przy 0,5-proc. wzroście gospodarczym.

Średnioroczna stopa bezrobocia w Niemczech, wynosząca w 2001 roku 9,0 proc., a w 2002 – 9,5 proc., w tym roku może się zwiększyć do 10,4 proc. (czyli około 4,5 mln ludzi), a w przyszłym – do 10,5 proc. Dane za kwiecień 2003 roku mówią o kolejnym wzroście liczby bezrobotnych (po

uwzględnieniu wahań sezonowych) o 44 tys. osób, do 4,495 mln osób. Stopa bezrobocia (w tym samym ujęciu) wynosi obecnie 10,7 proc., wyliczona natomiast według metodologii unijnej – 9,4 proc. Od lat poziom bezrobocia we wschodniej części państwa (obecnie – 19,1 proc.) jest większa niż w zachodniej (8,6 proc.).

3. To tylko zastój

Mimo niepomyślnych danych, nadal większość ekspertów uważa, że niemieckiej gospodarce nie grozi recesja. Pewien optymizm zapanował po ogłoszeniu indeksu koniunktury Centrum Europejskich Badań Gospodarczych (ZEW). Wartość indeksu ZEW wyrażająca oceny 300 analityków oraz giełdowych inwestorów instytucjonalnych wzrosła w czerwcu b.r. do 21,3 punktu w porównaniu z 18,7 punktu w maju. Zdaniem ekspertów, optymizm ten jest wynikiem obniżenia w początkach czerwca stopy procentowej przez Europejski Bank Centralny do 2 procent. Widoczne są już przesłanki, że niemiecka gospodarka zacznie powoli wychodzić ze stagnacji. Są to: niska stopa inflacji, spodziewane ożywienie w USA oraz niskie koszty pozyskiwania kredytu w Europie.

Jednak decydującym czynnikiem zastoju niemieckiej gospodarki jest brak zaufania do klasy politycznej, która nie dość energicznie rozwiązuje strukturalne problemy niemieckiej gospodarki. To może się jednak zmienić, jeżeli obecnemu rządowi uda się w najbliższych miesiącach zrealizować zapowiadane reformy. Chodzi przede wszystkim o rynek pracy, ale i o obniżenie podatków, połączone z likwidacją subwencji budżetowych. Są to czynniki, które mogą złagodzić gospodarcze skutki kryzysu zaufania przemysłu do elity politycznej. W takim przypadku należy się liczyć w roku przyszłym ze wzrostem gospodarczym sięgającym 1,5 proc. Jednak, o czym przypomina HWWA, wzrost na tym poziomie nie doprowadzi do redukcji bezrobocia.

Opracowywany przez instytut IFO z Monachium na podstawie ankiet z 7 tys. niemieckich przedsiębiorstw indeks klimatu gospodarczego rozbudził nadzieje na przełamanie złej passy niemieckiej gospodarki. Indeks klimatu gospodarczego IFO wzrósł w zachodniej części kraju w czerwcu tego roku do 88,8 punktu w porównaniu z 87,6 punktu w maju. Jest to drugi kolejny wzrost indeksu IFO. Eksperti spodziewali się wyżki bardziej umiarkowanej.

Indeks IFO uchodzi za ważny wskaźnik tendencji koniunkturalnych w Niemczech. Zdaniem ekspertów, trzykrotny kolejny wzrost jego wartości można interpretować jako zmianę trendu. Po raz pierwszy od lutego tego roku niemieckie firmy uznały, iż poprawie uległa ich obecna sytuacja finansowa. Po raz drugi z rzędu bardziej pozytywnie oceniono też perspektywy na okres najbliższych sześciu miesięcy.

Eksperti IFO twierdzą, że w najgorszym razie, liczyć się należy ze stagnacją. Oznaczałoby to, że niemiecka gospodarka nie znajdzie się jednak w recesji, mimo że spadek PKB przez kolejne dwa kwartały uważany jest za jej widoczny objaw. Analitycy IFO interpretują wzrost indeksu jako przejaw stabilizacji popytu wewnętrznego w Niemczech. Może to zrekompensować spadkową tendencję eksportową. Podwyższenie wartości indeksu, wyjaśniają, jest też wynikiem zmniejszenia stopy procentowej przez Europejski Bank Centralny oraz nadziei związanych z wcieleniem w życie rządowego programu reform tzw. Agendy 2010.

Na wzrost wartości indeksu, zdaniem części specjalistów, nie miały wpływ mają czynniki psychologiczne. Jest to próba odreagowania bardzo pesymistycznych ocen z poprzednich miesięcy, mówią-

cych o groźbie recesji czy deflacji. Przyznają jednak, że poprawa nastrojów w gospodarce jest także wynikiem obniżki cen ropy, lepszej kondycji firm po wdrożeniu programów oszczędnościowych oraz korzystniejszych warunków finansowania. Zasadniczy wniosek z poziomu indeksu IFO jest taki, że spada możliwość wystąpienia w Niemczech recesji.

Zdaniem instytutu IFO, w drugiej połowie tego roku powinno nastąpić niewielkie ożywienie gospodarcze, które jednak tylko zrekompensuje trudności pierwszej połowy. W rezultacie, w skali roku można będzie mówić o gospodarczej stagnacji. W roku przyszłym wzrost powinien wynieść 1,5 proc.

4. Przyczyny pogorszenia koniunktury

Pogorszenie koniunktury to głównie skutek wzrostu kursu euro. Jak wynika z obliczeń HWWA zwiększenie wartości tej waluty o 10 proc. powoduje obniżenie tempa wzrostu niemieckiej gospodarki o 0,25 punktu proc. Niekorzystny dla rozwoju był też wpływ wydarzeń w Iraku, a także nie do końca jasne perspektywy reform w samych Niemczech.

Wzrost kursu euro oznacza też tańszy import i spadek wielu cen. Może to skłonić Niemców do większych wydatków, a to powinno przyczynić się do ożywienia gospodarki pod koniec roku. Na razie jednak obywatele RFN ograniczają wydatki, a stopa oszczędności podniosła się od ubiegłego roku z 9,5 do 10,5 proc. dochodów netto. Niemcy poszukują też tańszych towarów. Chociaż cały handel spodziewa się w tym roku spadku obrotów, tania sieć towarów spożywczych Aldi oczekuje wzrostu sprzedaży o 10 proc. Może to być szansa dla tańszych dostawców – także z Polski.

5. Rządowe próby reform

Rząd federalny świadomy wyzwań, jakie stoją przed gospodarką oraz możliwości spełnienia się negatywnego scenariusza rozwojowego, podjął w połowie marca tego roku próbę istotnych zmian w polityce społeczno-gospodarczej. Do najważniejszych elementów tych propozycji należą: odciążenie podatkowe samorządów; nakręcenie koniunktury za pomocą różnorodnych programów kredytowych (na sumę 15 mld euro), np. na remonty starych mieszkań; radykalne uproszczenie prawa podatkowego i księgowości dla małych i średnich firm; połączenie od 2004 roku zasiłku dla bezrobotnych z pomocą socjalną na poziomie zbliżonym do obecnej pomocy socjalnej, a także ograniczenie czasu wypłacania zasiłku dla bezrobotnych do 12 miesięcy (poniżej 55. roku) oraz 18 miesięcy (dla osób powyżej 55. roku życia).

Propozycje kanclerza Schrödera spotkały się z gwałtowną krytyką związków zawodowych oraz znacznej części „lewej strony” SPD, natomiast opozycja oraz środowiska gospodarcze uznały je za niewystarczające. Według CDU i Zrzeszenia Przemysłu Niemieckiego (BDI) gospodarka Niemiec nadal stanowi „przypadek do ratowania”, który nie będzie w stanie podjąć wyzwaniom, związanym z globalizacją oraz rozszerzeniem UE.

Zdaniem niemieckich ekonomistów do najważniejszych krótkookresowych przyczyn zahamowania wzrostu gospodarczego w Niemczech należą: słabe impulsy ze strony gospodarki światowej, pogłę-

bione dodatkowo wojną w Iraku, zbyt mocne euro, wzrost wewnętrznych obciążeń podatkowych i opłat, a także znaczny spadek dochodów przeznaczonych do dyspozycji ludności oraz zmiana zachowań konsumenckich.

Niepewność co do zatrudnienia powoduje, że wielu Niemców wstrzymuje się z zakupami. W marcu sprzedaż detaliczna w Niemczech spadła aż o 3 proc. licząc miesiąc do miesiąca i o 4 proc. w skali roku – wynika ze wstępnych danych, które podał niemiecki urząd statystyczny. W najbardziej pesymistycznym scenariuszu analitycy oczekiwali spadku o 0,7 proc. w ujęciu miesięcznym. W ubiegłym roku wydatki niemieckich konsumentów spadły po raz pierwszy od dwudziestu lat, realny wzrost gospodarczy wyniósł zaledwie 0,2 proc. i był najwolniejszy od dziewięciu lat.

Niemcy nie tylko wstrzymują się z zakupami, ale przenoszą zainteresowanie na towary „z niższej półki”. To ostatnie zjawisko może być korzystne dla polskich eksporterów, którzy często dostarczają towary na półki „średnie” i „niższe”.

6. Dekoniunktura nie zagraża polskim eksporterom

Niekorzystnej koniunktury w Niemczech nie obawia się PKN Orlen, który ma w Niemczech około 500 stacji benzynowych, Grupa Kęty wytwarzająca produkty aluminiowe, ani Indykpol – firma dostarczająca wyroby drobiarskie na ten rynek. Zeszłoroczne przychody z eksportu (głównie do Niemiec) Indykpolu wyniosły ponad 100 mln zł. W tym roku mają być jeszcze większe. Popyt na ich towary w Niemczech rośnie głównie z powodu kłopotów firm zachodnioeuropejskich, które dotknęła epidemia drobiu.

Obecny stan koniunktury w Niemczech, zdaniem Tomasza Kalinowskiego, radcy Ambasady RP w Berlinie, stwarza sprzyjający klimat do rozmów między przedstawicielami polskiego i niemieckiego świata biznesu, polityki, samorządów. Choć bowiem rdzeń bilateralnych relacji gospodarczych stanowi handel i inwestycje, to ogólna sytuacja ekonomiczna tworzy warunki do rozmów między obu państwami, w których poszukuje się istotnych kompromisów na poziomie politycznym. Mogą mieć one znaczne skutki dla gospodarki (okresy przejściowe dotyczące swobody m.in. przemieszczania się pracowników, swoboda świadczenia usług, kontyngenty).

W poszczególnych branżach gospodarki sytuacja jest w tym roku zróżnicowana. W niespełna połowie głównych jej działów tempo wzrostu produkcji wyniesie od minus 2,0 do plus 2 proc. W części branż przewiduje się rozwój wytwórczości na poziomie 2,0 – 4,5 proc., ale np. produkcję odzieży, przemysł skórzany, produkcję tkanin, górnictwo i przemysł ceramiczny dotknie kryzys. Sytuacja ta stanowi jednocześnie szansę dla polskich eksporterów, choć w tych przypadkach, w których nasz eksport oznacza dostawy komponentów (przemysł samochodowy, elektrotechniczny, maszynowy), kryzys branży oznacza również trudności dla naszych firm.

Bardzo złą informacją dla Polski jest systematyczny wzrost liczby bezrobotnych w RFN, gdyż będzie to powodować usztywnienie postawy władz niemieckich wobec możliwości szybkiej liberalizacji dostępu polskich obywateli do tamtejszego rynku pracy.

Polski Instytut Koniunktur i Cen twierdzi, że wprawdzie spadek popytu w Niemczech odbija się na wielkości polskiego eksportu na ten rynek, lecz duże znaczenie mają działania międzynarodowych koncernów, które przenoszą produkcję z Unii Europejskiej do innych krajów, także do Polski. Między

innymi ten czynnik powoduje, że w ostatnim okresie eksport z Polski do Niemiec rośnie. Sprzedają tam zarówno produkujące w Polsce zagraniczne koncerny, jak i średniej wielkości firmy krajowe, które potrafiły znaleźć w Niemczech nisze rynkowe.

7. O czym polscy eksporterzy wiedzieć powinni

W 2002 roku widać było szczególne uzależnienie polskiego eksportu od popytu wewnętrznego w RFN. Bardzo niska stopa wzrostu eksportu do RFN była wynikiem jednoczynnikowego spadku popytu wewnętrznego w Niemczech. Wahania kursu walutowego w skali całego roku były korzystne dla eksporterów, co uzasadnia hipotezę, że polski eksport do RFN zależy w głównej mierze od popytu na tym rynku, a kurs walutowy zaczyna odgrywać drugorzędą rolę.

Widać wyraźną zależność między tempem wzrostu gospodarczego w Niemczech i Polsce a stopą zwiększenia polskiego eksportu do RFN. Współczynnik korelacji Pearsona pomiędzy tempem wzrostu niemieckiego PKB a naszego eksportu do RFN w latach 1992 – 2002 wyniósł 0,71, co świadczy, że związek ten jest silny. Natomiast w odniesieniu do tempa wzrostu polskiego PKB i naszego eksportu, współczynnik ten wynosi 0,21, co oznacza, że w nieznacznym tylko stopniu wpływa ono na skalę ekspansji polskich firm na ten rynek.

W czasach słabej koniunktury zależność gospodarki polskiej od niemieckiej ujawnia się również w odniesieniu do problemów płatniczych firm niemieckich. Do września 2002 roku Federalny Urząd Statystyczny w Wiesbaden odnotował 62 256 zgłoszonych przypadków niewypłacalności (w tym 28 129 przypadków na przedsiębiorstwa). Za okres od stycznia do września 2002 roku sądy niemieckie określiły roszczenia wierzycieli na łączną kwotę 48,2 mld euro. Według szacunków urzędu statystycznego, w całym 2002 roku ogólna liczba przypadków niewypłacalności wzrosła do około 84 tys. Część z dotkniętych niewypłacalnością firm realizowała wspólne przedsięwzięcia z przedsiębiorstwami polskimi.

Wydział Ekonomiczno-Handlowy Ambasady RP w Berlinie odnotowuje w ostatnim czasie więcej przypadków braku realizacji płatności wobec polskich firm w ich kontraktach eksportowych do RFN. Powodem jest gwałtowny spadek moralności płatniczej partnerów niemieckich. Wiele polskich firm wychodzi z założenia, że są oni solidnymi płatnikami, co zresztą w czasach dobrej koniunktury było zjawiskiem powszechnym. Polskie firmy winny więc zachować szczególną ostrożność i zasadę ograniczonego zaufania wobec dotyczących płatności ustnych deklaracji partnerów niemieckich.

Lata 90. były okresem nie tylko dynamicznego rozwoju handlu między Polską a RFN, ale również szybkiej zmiany struktury naszego eksportu (wywołanej transformacją gospodarki) oraz napływu niemieckich inwestycji bezpośrednich. Zwolnieniu tempa wzrostu obu gospodarek w dwóch ostatnich latach towarzyszą nowe okoliczności, wpływające na kształtowanie się zależności między stopą wzrostu PKB i eksportu. Zmiany te obejmują m.in. malejące znaczenie roli wahań kursu walutowego, co dotyczy szczególnie dłuższych kontraktów między firmami matkami w Niemczech i firmami córkami w Polsce. W grę wchodzi także spadek atrakcyjności cenowej pracochłonnych towarów polskich na rynku niemieckim ze względu na stosunkowo wysokie koszty pracy w Polsce w porównaniu z pozostałymi państwami kandydującymi do UE (oprócz Słowenii). Warto również uwzględnić otwieranie się nowych możliwości eksportowych dla polskich towarów (jeśli są atrakcyjniejsze cenowo od

konkurencji), ze względu na wywołaną stagnacją zmianę preferencji zakupowych niemieckich konsumentów oraz – w najbliższej przyszłości – pojawienie się nowych impulsów eksportowych, towarzyszących zwiększeniu możliwości świadczenia usług i samozatrudnienia przez obywateli polskich w Niemczech.

Analitycy zwracają uwagę, że zależność między tempem wzrostu niemieckiego PKB i polskiego eksportu ujawnia się z opóźnieniem od jednego do dwóch kwartałów. Znaczne spowolnienie tempa wzrostu niemieckiego PKB w I kw. 2003 roku było wprawdzie widoczne w naszym eksporcie do tego kraju, ale w niewielkiej skali (licząc w euro, w I kwartale polski eksport wzrósł o 2,4 proc.): prawdopodobnie odbije się to na rozmiarach naszej sprzedaży do RFN w dalszej części roku. W całym 2003 r. polski eksport na ten rynek powinien się zwiększyć o 3 – 5 proc. (licząc w euro). Będzie to wzrost mniejszy niż w poprzednich latach – ale nie spadek. Reasumując, dla naszego eksportu do Niemiec bieżący rok będzie z pewnością trudniejszy niż poprzednie lata, ale załamanie sprzedaży nam nie grozi.

Jedyną szansą polskich eksporterów, aby przygotować się na ewentualne skutki dekoniunktury w Niemczech, jest restrukturyzacja firm, które tam eksportują. Spółki mało nowoczesne i obciążone dużymi kosztami nie będą w stanie konkurować na rynku, na którym popyt będzie coraz mniejszy.

* * *

Wpływ sytuacji gospodarczej Niemiec na polską gospodarkę był tematem 67 seminarium zorganizowanego przez Fundację CASE i BRE Bank SA w ramach stałego cyklu spotkań panelowych. Seminarium odbyło się w Warszawie w czerwcu 2003 r.

Referat pt. „Stan niemieckiej gospodarki – krótkookresowa prognoza makroekonomiczna i konieczne reformy” wgłosił Andreas Cors, analityk Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung (DIW) w Berlinie. Tematem referatu Wojciecha Kostrzewy, prezesa BRE Banku SA był wpływ stanu niemieckiej gospodarki na gospodarkę Polski.

Prezentowane w Zeszycie teksty są rozszerzonymi wersjami wystąpień wygłoszonych na czerwcowym seminarium. Zostały przygotowane specjalnie na potrzeby seminarium i niniejszej publikacji, za co ich Autorom organizatorzy składają serdeczne podziękowania.

STAN NIEMIECKIEJ GOSPODARKI – KRÓTKOOKRESOWA PROGNOZA MAKROEKONOMICZNA I KONIECZNE REFORMY

Andreas Cors

1. Wstęp

Od kilku lat gospodarka niemiecka przeżywa kryzys. Od połowy 2000 roku wzrost gospodarczy waha się pomiędzy stagnacją a recesją, sporadycznie osiągając co najwyżej poziom wyjściowy. W 2002 r. rzeczywisty PKB wykazał tylko niewielki wzrost.

Trzeci rok zastoju

Przyczyny:

- Zaburzenia funkcjonowania gospodarki światowej
- Korekty na rynku papierów wartościowych
- Osłabienie popytu krajowego
- Aprecjacja euro

Konsekwencje:

- Wzrost bezrobocia
- Tendencje deflacyjne
- Wysoki deficyt

Zastój gospodarczy ma coraz większy wpływ na rynek pracy: od połowy poprzedniego roku nastąpił zauważalny spadek zatrudnienia, podczas gdy liczba bezrobotnych znacząco wzrosła. Ceny pozostały na podobnym poziomie, przy stopie inflacji wynoszącej w maju tego roku 0,7%.

Rozwój konfliktu w Iraku pogorszył stan i tak już słabej gospodarki, doprowadził do czasowego dużego wzrostu cen ropy i wzniecił obawy

przed kolejnym szokiem cenowym. Wydarzenia te pogrzebały, żywe jeszcze zeszłego lata, nadzieje na tegoroczną poprawę sytuacji gospodarczej.

Niekorzystny wpływ trendów światowych na gospodarkę Niemiec został dodatkowo pogłębiony przez wzrost podatków i składek na ubezpieczenia społeczne. Ostatecznie możliwości eksportowe Niemiec zostały ograniczone przez aprecjację euro. Wraz z zakończeniem konfliktu irackiego ceny ropy zaczęły spadać, stwarzając inwestorom nadzieje na obniżenie kosztów produkcji. Konflikt w Iraku to jeden z serii wstrząsów, które dotknęły w ostatnich latach zarówno Niemcy, jak i inne wysoko uprzemysłowane kraje.

Już w momencie największej hossy na rynku papierów wartościowych w 2000 roku powszechne było przekonanie, że tak naprawdę nie ma żadnych realnych podstaw dla tej hossy. Było to szczególnie oczywiste w odniesieniu do branży informatycznej. Kiedy bańka pękła, nastąpił ogromny spadek cen akcji, prognozy zysków stały się o wiele mniej optymistyczne i dokonano znacznych korekt przewidywanego wzrostu gospodarczego.

W tym samym czasie polityka monetarna krajów uprzemysłowionych stała się restrykcyjna. Pierwsze oznaki poprawy sytuacji gospodarczej zostały zahamowane przez atak terrorystyczny z 11 września 2001 r.

Podczas gdy nastroje wśród inwestorów i konsumentów stopniowo ulegały poprawie –

choćby z powodu poluzowania polityki monetarnej – poszczególne gałęzie gospodarki (np. lotnictwo pasażerskie i turystyka) weszły w trudny okres, który utrzymuje się do dziś i ogranicza wzrost gospodarczy. Wzrosły również wydatki na bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, co ograniczyło opłacalność inwestycji. Ostatecznie, w ciągu 2002 roku okazało się jasne, że to nie koniec korekt cen na rynku papierów wartościowych; ceny akcji w dalszym ciągu spadały i sytuacja na rynkach finansowych była wciąż niepokojąca.

Taki rozwój sytuacji wpłynął zarówno na USA, jak i na kraje UGiW, aczkolwiek w różnym stopniu. Strefa euro musiała uporać się z dodatkowym negatywnym efektem wywołanym znaczną deprecjacją euro, ponownym odwróceniem trendu w kursie wymiany w poprzednim roku i zakończeniem okresu przewagi konkurencyjnej euro.

Już od kilku lat tempo rozwoju gospodarki niemieckiej jest dużo wolniejsze niż tempo rozwoju pozostałych krajów strefy euro. To oczywiste, że gospodarka niemiecka znajduje się w kryzysie, a przyczyn należy szukać w polityce gospodarczej państwa.

2. Sytuacja bieżąca i widoki na przyszłość

Obecny stan gospodarki niemieckiej najlepiej oddaje słowo „stagnacja”. Jednak koniec wojny w Iraku zredukuje niepewność konsumentów i przedsiębiorców, również niemieckich; gdy poprawi się sytuacja gospodarki światowej, nastąpi znacznie szybszy wzrost popytu na towary importowane i zaznaczy się silniejsze oddziaływanie ekspansywnej polityki walutowej. Powyższe sugeruje, że gospodarka niemiecka ożyje w drugiej połowie tego roku. Jednak jej poprawa będzie bardzo niemrawa, ze względu na umiarko-

wane tempo rozwoju gospodarki światowej, wcześniejszą aprecjację euro i deprecjację aktywów na rynku papierów wartościowych – które dadzą się odczuć przez jakiś czas, a wpływ polityki fiskalnej będzie też nieco restrykcyjny. Rzeczywisty PKB wzrośnie nieznacznie do poziomu bliskiego zeru. Sytuacja na rynku pracy będzie się dalej pogarszać.

Jeśli nawet w przyszłym roku nastąpi ożywienie gospodarcze na świecie, a w związku z tym zwiększy się lekko popyt krajowy, wzrost gospodarczy w Niemczech w 2004 roku nie osiągnie zbyt wysokiego tempa. Mówiąc językiem czysto ekonomicznym, nie należy spodziewać się, aby średni roczny wzrost rzeczywistego PKB był znaczny. Pamiętajmy jednak, że następny rok będzie rokiem przestępnym, w którym kilka dni ustawowo wolnych od pracy wypadnie w weekendy, sprawiając, że rok 2004 będzie rokiem z nieprzeciętnie wysoką liczbą dni roboczych.

3. Słaby popyt krajowy

W zeszłym roku gospodarka niemiecka opierała się na eksporcie, który mimo umiarkowanego wzrostu gospodarki światowej i aprecjacji euro, wzrósł o 2,6%. Z drugiej strony, utrzymywał się – widoczny przez ostatnich kilka lat – niekorzystny trend w popycie krajowym. Spożycie indywidualne pozostało w 2002 r. na niezmiennym poziomie – głównie dlatego, że praktycznie nie było wzrostu rzeczywistego dochodu dyspozycyjnego; nie mniej istotny był spadek zatrudnienia. Co więcej, deprecjacja aktywów, spowodowana przez spadek cen akcji, a także perspektywa wyższych podatków i świadczeń socjalnych, zahamowały skłonność gospodarstw domowych do zakupów. Utrzymany został niekorzystny trend w budownictwie. W drugiej połowie 2002 roku trend ten został nieco osłabiony przez dwie wyjątkowe okoliczności: z jednej strony naprawę zni-

szczeń spowodowanych powodziami, a z drugiej decyzję rządu o redukcji dotacji dla właścicieli domów jednorodzinnych budujących na własny użytek. To prawdopodobnie spowodowało efekt wcześniejszych inwestycji. W ciągu zeszłego roku inwestycje przemysłowe ustabilizowały się.

Im dłużej trwał zastój, tym większy miało to wpływy na rynek pracy. Wychodzi na to, że wielu przedsiębiorców postawionych wobec braku perspektywy wzrostu, zaczęło coraz bardziej pozbywać się siły roboczej, którą do tej pory „trzymali w zapasie”; w tym samym czasie coraz więcej etatów pozostało nie obsadzonych. Również plany tworzenia nowych miejsc pracy zostały zmniejszone, a programy szkoleń zredukowane. W efekcie, od lata nastąpił znaczny spadek zatrudnienia, a bezrobocie wzrosło w przyspieszonym tempie.

4. Prognoza

4. 1. Czynniki zewnętrzne

W czasie następnych kilku miesięcy, wzrost gospodarczy zależeć będzie przede wszystkim od dalszego rozwoju sytuacji w Iraku. Jeżeli faktycznie nastąpi odprężenie w tym regionie, to w drugiej połowie bieżącego roku globalny klimat ekonomiczny może ulec poprawie, a pozytywne bodźce ze strony polityki gospodarczej mają szansę wywarcia silniejszego wpływu na wszystkie sektory. Pomocna może być cena ropy, która w pierwszym kwartale roku znacznie przewyższyła 30 USD za baryłkę, ale – jak się przewiduje – baryłka będzie kosztowała nie więcej niż 25 USD. Zakłada się, że ustabilizują się ceny akcji a także, że nie nastąpi dalszy spadek wartości dolara. Jeżeli powyższe założenia okażą się prawdziwe, to w drugiej połowie 2003 roku nastąpi – zainicjowany przez USA – okres globalnego wzrostu, który trwać będzie również w roku 2004. Jednak, jak pokazuje raport dotyczący gospodar-

ki światowej, tempo wzrostu będzie początkowo umiarkowane, przede wszystkim dlatego, że gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa i instytucje finansowe będą potrzebowały trochę czasu, aby pozbierać się po zmniejszeniu wartości aktywów spowodowanym spadkiem cen akcji w ciągu ostatnich kilku lat. Wzrost gospodarki światowej znacząco wpłynie na polepszenie sytuacji gospodarczej Niemiec, z jednej strony poprzez wzrost eksportu i tych sektorów, które bezpośrednio lub pośrednio są z nim związane, z drugiej, poprzez ogólne polepszenie oczekiwań przedsiębiorców i konsumentów.

4. 2. Elementy potencjalnego ryzyka

Nawet po zakończeniu wojny w Iraku powtarzające się konflikty i ataki terrorystyczne nie zostaną wyeliminowane, a cały ten region może pozostać na długo punktem zapalnym. Wówczas dzisiejsza ekstremalna niepewność nie uległaby osłabieniu, a cena ropy wzrosłaby ponownie, co prawdopodobnie miałoby negatywny wpływ na międzynarodowe rynki finansowe, na zachowania inwestorów i konsumentów. Cykl osłabienia gospodarki globalnej zostałby wydłużony i Niemcy ryzykowałyby wejściem w recesję. Jednak po zakończeniu wojny w Iraku sytuacja może dużo szybciej ulec poprawie, a wtedy klimat inwestycyjny ulegnie znacznemu polepszeniu. Nastąpi szybszy rozwój gospodarki światowej, która wygeneruje silniejszy impuls wzrostu niż tu zakładany. A to z kolei będzie miało także pozytywny wpływ na wzrost gospodarczy w Niemczech.

Oprócz sytuacji w Iraku, są jeszcze inne obszary ryzyka. Dolar amerykański może znów znacznie stracić na wartości, choćby z powodu wysokiego deficytu bilansu płatniczego w USA. Jest to prawdopodobne, ze względu na dalsze pogłębienie deficytu budżetowego, częściowo spowodowane większymi kosztami wojny w Iraku. Kolejny ostry spadek wartości dolara amery-

kańskiego spowodowałby problemy w gospodarce niemieckiej i dodatkowo opóźnił proces poprawy.

4. 3. Trendy gospodarcze

3. 3. 1. Stopniowy wzrost eksportu

Od jakiegoś czasu wzrost eksportu był umiarkowany. Do jesieni 2002 roku eksport towarów szybko wzrastał, ale od tamtego czasu zwiększył się tylko nieznacznie. Powolne tempo spowodowane było przede wszystkim zmniejszeniem konkurencyjności cen (wskutek wzrostu wartości euro) i niewielkim wzrostem rynku zbytu.

Po słabym trendzie w pierwszej połowie roku, eksport ponownie nabierze rozpędu w drugiej jego połowie, wraz z poprawą stanu gospodarki światowej. Aprecjacja euro będzie w dalszym ciągu ograniczać wzrost eksportu, ale wpływ ten zostanie stopniowo zmniejszony. Można się spodziewać, że pozytywne bodźce początkowo napłyną przede wszystkim spoza Europy, ale z czasem będzie ich coraz więcej, także ze strefy euro.

Wzrost gospodarczy a elementy strukturalne I

Tradycyjne rozwiązania:

- Wzrost gospodarczy generowany przez eksport i jego wpływ na gospodarkę krajową

Zagrożenia:

- Poziom popytu światowego
- Aprecjacja euro
- Jak długo to potrwa?

Popyt na niemieckie towary zwiększy się w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, jak tylko ich gospodarki nabiorą sił. Niemieccy eksporterzy odniosą korzyści ze zwiększonych inwestycji ze strony własnych partnerów handlowych, dzięki bogatemu wachlarzowi oferowanemu przez nich towarów. Dodatkowo, w ciągu roku, nastąpi poprawa konkurencyjności niemieckich produktów.

Po silnym wzroście w końcu roku 2002, w początkowych miesiącach bieżącego roku import towarów wzrósł tylko nieznacznie, i utrzyma się na niskim poziomie także w najbliższych miesiącach. Znaczny wzrost popytu na towary i usługi importowane nastąpi w Niemczech w drugiej połowie roku 2003, ze względu na ponowny rozwój eksportu i zwiększony popyt krajowy.

Pod koniec 2002 r. nastąpił ponowny ostry wzrost cen towarów importowanych. Główną przyczyną był wzrost ceny ropy i innych surowców naturalnych, który okazał się większy od obniżki wynikającej z aprecjacji euro. Na początku okresu objętego niniejszą prognozą wzrost cen towarów importowanych zostanie zahamowany przez spadek cen ropy i dalszy wzrost wartości euro. Gdy wpływ tych czynników zostanie ograniczony, a w wyniku poprawy stanu globalnej gospodarki ceny na surowce przemysłowe wzrosną, nastąpi też ponowne przyspieszenie wzrostu cen towarów importowanych. Opłacalność handlu ulegnie tylko nieznacznej poprawie.

4. 3. 2. Niepewność na rynku inwestycji przemysłowych

Wygląda na to, że sprzyjający klimat inwestycyjny w trakcie ostatniego roku ustabilizował się. Po ośmiu kwartałach spadku, poziom zakupu maszyn i urządzeń przemysłowych lekko wzrósł w ostatnim kwartale 2002 r. Wśród producentów dóbr inwestycyjnych podniósł się nieco poziom zamówień krajowych, można się więc spodziewać, że w prognozowanym okresie trend zwykły zostanie utrzymany. Jednak ze względu na niepewność spowodowaną wojną w Iraku i niski poziom wykorzystania mocy produkcyjnych, wzrost ten pozostanie umiarkowany. Gdy polepszą się perspektywy zbytu, inwestorzy – zarówno w trakcie bieżącego, jak i przyszłego roku – będą coraz częściej pozbywać się uczucia niepewności. Co więcej, redukcje stóp procentowych, które miały miejsce w ciągu dwóch ostatnich lat, przyniosą w końcu efekty, a jednostkowy koszt pracy

będzie wzrastał marginalnie. W sumie perspektywy zarobku ulegną polepszeniu.

4. 3. 3. Stagnacja w budownictwie

Budownictwo wciąż przeżywa kryzys. W zeszłym roku poziom inwestycji budowlanych spadł o 5,9%, czyli podobnie jak w roku 2001. Spadek wpłynął na wszystkie sektory, mimo że został tej zimy nieco ograniczony przez działania mające na celu naprawę szkód powodziowych i prawdopodobnie również przez efekt wcześniejszych inwestycji spowodowany przez planowaną redukcję dotacji dla właścicieli domów jednorodzinnych budujących na własny użytek. Sumując, nie wiadać żadnych szans na zmianę trendu w budownictwie.

4. 3. 4. Ograniczenia konsumpcji indywidualnej

Do końca tego roku niewielkie są szanse na poprawę poziomu konsumpcji indywidualnej. Nastroje konsumentów są zdominowane przez ostatnie straty na giełdzie, które dotknęły prywatnych inwestorów i zwiększające się ryzyko bezrobocia. Pozytywny wpływ wzrostu dochodów będzie niewielki: nastąpi nieco szybszy wzrost płac niż w zeszłym roku, ale utrzyma się spadek zatrudnienia. Płace i wynagrodzenia brutto będą rosły w nieco szybszym niż w zeszłym roku tempie, a płace i wynagrodzenia netto (tj. po podatkach i składkach na ubezpieczenia społeczne) po raz kolejny pozostaną bez zmian. W dodatku wypłaty świadczeń socjalnych będą rosły w dużo wolniejszym tempie – mimo cyklicznego wzrostu wielkości wypłacanych świadczeń – częściowo dlatego, że spadnie wielkość świadczeń emerytalnych, częściowo z powodu zmniejszenia wysokości zasiłków (w odróżnieniu do zeszłego roku, gdy część świadczeń, takich jak dodatek na dzieci, zwiększono). Z drugiej strony jest szansa, że dochód pochodzący z własnej działalności gospodarczej i posiadanych aktywów, po zeszłorocznym spadku ponownie wzrośnie. W sumie,

w 2003 r. dochód dyspozycyjny gospodarstw domowych wzrośnie o 1,4%; wzrost rzeczywisty wyniesie 0,9%. Kiedy współczynnik oszczędności nieznacznie spadnie, rzeczywiste wydatki konsumentów mają szansę wzrosnąć o 0,8%.

Spożycie wzrośnie nieco w 2004 r. ze względu na lekki wzrost zatrudnienia. Po przekroczeniu granicy 1,5%, wzrost wynagrodzeń i płac brutto nabierze szybszego tempa, podczas gdy wynagrodzenia i płace netto realnie wzrosną o 0,8%; głównym tego powodem będą obniżenia podatków planowane w ramach drugiego etapu Reformy Podatkowej 2000. Mimo to pieniądze świadczenia socjalne wzrosną tylko o 1,3%, głównie z powodu rozległych cięć zasiłków i wolniejszego wzrostu wydatków na rynku pracy.

W sumie przychód dyspozycyjny wzrośnie w przyszłym roku o 1,7%. Ponieważ współczynnik oszczędności pozostanie stabilny (niższe podatki zazwyczaj powodują chociaż chwilowy wzrost chęci oszczędzania, podczas gdy zmniejszenie ryzyka utraty pracy oznacza coś zupełnie odmiennego), rzeczywiste spożycie sektora prywatnego wzrośnie w 2004 r. o 1,2%.

4. 3. 5. Utrzymanie niskiego poziomu inflacji

Po znacznym spadku w drugiej połowie zeszłego roku, na początku 2003 roku inflacja chwilowo wzrosła. Wpłynęło na to kilka czynników: wzrost podatków od olejów mineralnych, energii elektrycznej i tytoniu. Zmiany te spowodowały jednorazowy wzrost cen detalicznych o około 0,3%. Po podwyżce cen ropy również ceny energii gwałtownie wzrosły.

W dalszej części roku nastąpi ponowny spadek inflacji. Prawdopodobnie zdecydowanie spadną ceny energii, podczas gdy wcześniejsza aprecjacja euro zahamuje wzrost cen. Jednostkowe koszty pracy nie spowodują dodatkowych nacisków na wzrost kosztów, a z powodu trudnej sytuacji gospodarczej utrzyma się duża konkurencja na rynku. Należy spodziewać się, że w 2003 r. nastąpi wzrost cen detalicznych o 0,7%.

Umiarkowany wzrost cen detalicznych utrzyma się również w przyszłym roku. Podczas gdy wraz z poprawą sytuacji gospodarczej zwiększy się nieco możliwość wzrostu cen, to presja cenowa ze strony jednostkowego kosztu pracy trochę się zmniejszy. Nie będzie również dalszego wzrostu podatku ekologicznego. W sumie, w 2004 r. ceny detaliczne prawdopodobnie wzrosną średnio o 0,7%.

4. 4. Polityka gospodarcza

Wzrost gospodarczy a elementy strukturalne II

Efekty reform strukturalnych:

- zmniejszenie deficytu
- redukcja bezrobocia
- stworzenie przyjaznej atmosfery dla inwestorów

Zagrożenia:

- krótkotrwały negatywny wpływ na wzrost gospodarczy

Rząd ma nadzieję, że reforma rynku pracy znacznie zredukuje bezrobocie. W tym celu rozpoczęto już realizację propozycji Komisji Hartza. Poziom wielu uzgodnionych lub proponowanych wskaźników ekonomicznych dobrze wróży na przyszłość; nastąpi prawdopodobnie zwiększenie efektywności polityki zatrudnienia. Jednak, w krótkiej perspektywie czasowej reformy będą miały drugorzędny wpływ na rynek pracy. Rząd szacuje, że pracę uzyska od 100 tys. do 120 tys. osób, chociaż raport Komisji Hartza mówił o zatrudnieniu do 2 mln bezrobotnych w czasie następnych trzech lat. Doświadczenie z ustawą Job AQTIV, która weszła w życie na początku 2002 r., a której narzędzia zostały do tej pory zastosowane tylko na małą skalę, a także słabe dotąd wykorzystanie programu Job Floater, realizowanego od listopada 2002 r., potwierdzają opinię, że reformy przyniosą w tym roku niewielkie efekty.

Dodatkowo wskaźniki ekonomiczne, o których mowa, będą ulegać znacznym niespodziewanym zmianom i efektowi dyslokacji, podczas gdy nowe regulacje prawne będą szły w parze z eliminacją tradycyjnych instrumentów polityki rynku pracy. Co więcej, promocja nisko wynagradzanych etatów dostarcza bezrobotnym niewielkiej tylko motywacji do podjęcia stałej pracy. Głównymi beneficjentami wzrostu minimalnego wynagrodzenia do kwoty 400 euro są prawdopodobnie ci pracujący, którzy podejmują drugą pracę (w tej chwili ponownie zaliczają się do tej kategorii) i ci, których zarobki stanowią uzupełnienie budżetu rodzinnego, a do tej pory wliczani byli w poczet ukrytych rezerw. W rozległym sektorze niskich zarobków (dochód do 800 euro miesięcznie), skłonność do podjęcia pracy jest już w tej chwili niewielka, z powodu wysokich stóp podatkowych.

Sumując, efekty reformy polityki rynku pracy będą niewielkie zarówno w tym, jak i w przyszłym roku, i dopiero gdy sytuacja gospodarcza ulegnie poprawie, okaże się do jakiego stopnia reformy wpłyną na obniżenie progu zatrudnienia. Jednak główną przyczyną wysokiej stopy bezrobocia w Niemczech pozostaje słaba dynamika wzrostu gospodarczego, niesprzyjające zatrudnieniu warunki na rynku pracy i brak odpowiednich kwalifikacji u bezrobotnych. Jak pokazały doświadczenia innych krajów europejskich, ośrodki kształcenia zawodowego mogą się w znacznym stopniu przyczynić do zapewnienia efektywnego podniesienia kwalifikacji zawodowych. Jednak takie centra powstaną w Niemczech najwcześniej w 2004 r.

W obliczu głębokiej stagnacji w gospodarce, polityka fiskalna jeszcze nigdy w przekonujący sposób nie zademonstrowała sposobu odzyskania wiarygodności. Samo w sobie ma to już szkodliwe konsekwencje: niepewni inwestorzy i konsumenci zachowują się powściągliwie i w związku z tym dodatkowo wstrzymują wzrost gospodarczy. Dlatego też, kierunek polityki fi-

skalnej musi zostać jak najszybciej na nowo przemyślany.

Wysiłki reformy powinny być skierowane na podniesienie wydajności systemu bezpieczeństwa socjalnego, a nie na cięcie zasiłków. Oczywiście jest, że system opieki zdrowotnej ma rezerwy wydajności. Agenda na rok 2010 przewiduje znaczne obniżenie obowiązkowych składek na ubezpieczenia zdrowotne do 13% zarobków, poprzez usunięcie pewnych świadczeń ustawowo gwarantowanych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego. Reformy te odniosą pozytywny skutek pod warunkiem, że usunięte zostaną niewydolności systemu, albo gdy świadczenia nie wynikające z ubezpieczenia, a które leżą w interesie całego społeczeństwa (jak zasiłek wychowawczy), przestaną być w dalszym ciągu finansowane ze składek na ubezpieczenia socjalne, a zostaną sfinansowane z podatków. Istnieją również możliwości transferu części świadczeń z obowiązkowych ubezpieczeń zdrowotnych do ubezpieczeń prywatnych.

Pytanie, czy jest to dobry pomysł w odniesieniu do dodatku chorobowego (jak planuje rząd). Jeżeli ubezpieczenie na wypadek utraty zdrowia oddane zostanie w ręce indywidualnego pracownika, wtedy – abstrahując od trudności fazy przejściowej – pojawi się problem niedoubezpieczenia. Ostatecznie stanie się on problemem państwa – narodzi się konieczność stworzenia świadczeń socjalnych dla tych pracowników, którzy nie dość zainwestowali w zabezpieczenia w formie ubezpieczeń. Zwłaszcza osoby o niskich dochodach napotkają problem sfinansowania odpowiedniego ubezpieczenia, a wtedy państwo ponownie będzie musiało przyjść im z pomocą.

Szczególnie brak konkurencji doprowadził w wielu strefach do znacznych monopolistycznych zysków. Ich eliminacja spowodowałaby redukcję kosztów bez konieczności cięcia świadczeń. Instytucje takie, jak Stowarzyszenie Lekarzy Państwowej Służby Zdrowia, które wymusza

na lekarzach obowiązkowe członkostwo i ma pozycję monopolisty w negocjacjach stawek wynagrodzeń, a także przemysł farmaceutyczny, który w określonych sektorach nie ma praktycznie żadnej konkurencji, zasługują tu na wzmiankę. Oszczędności pożądane są wszędzie tam, gdzie poprzez odpowiednie systemy motywacyjne istnieje możliwość bardziej efektywnego rozporządzenia funduszami. W sytuacjach, gdy nie jest to możliwe, na przykład w przypadku osób przewlekle chorych, cięcia powinny być pominięte, nie tylko z powodów socjalnych, ale także dlatego, że system ubezpieczeń zdrowotnych musi zapewnić ubezpieczenie na rzecz ryzyka finansowego związanego z ciężkimi chorobami, którym nie można zapobiec.

Zwiększoną wydajność systemu ubezpieczeń emerytalnych można również osiągnąć przez zniesienie pozornych korzyści. Trudno więc zrozumieć, dlaczego przy naliczaniu wysokości wcześniejszej emerytury obecnie nie uwzględnia się wymaganych redukcji w wysokościach ubezpieczeń. Jest to oczywisty bodziec do szybszego przejścia na emeryturę, a w efekcie prowadzi do wyższych wydatków i mniejszych dochodów państwa.

Podobne uwagi dotyczące zwiększenia wydajności można odnieść do ubezpieczeń bezrobotnych. Konieczna jest systematyczna analiza, która ostatecznie doprowadzi do stworzenia większych bodźców do podjęcia pracy. W szczególności należy unikać sytuacji, w której kombinacja podatków i ciężar składek z jednej strony, i utrata świadczeń socjalnych z drugiej strony sprawiają, że zatrudnienie stanie się nieatrakcyjne.

Wysiłki rządu zawarte w planowanym połączeniu pomocy dla bezrobotnych i świadczeń socjalnych spotkają się z dużą aprobatą, jeżeli dadzą pierwszeństwo stworzeniu miejsc pracy dla beneficjentów pomocy socjalnej. Należy wziąć pod uwagę, że całkowita redukcja pomocy dla bezrobotnych do poziomu świadczeń socjalnych, doprowadzi do utraty dochodu przez osoby pozostające bez pracy przez długi czas.

Jednak poziom, do jakiego pomoc dla bezrobotnych powinna być zredukowana, to pytanie, na które należy znaleźć odpowiedź biorąc pod uwagę strukturę dochodów tolerowaną przez społeczeństwo.

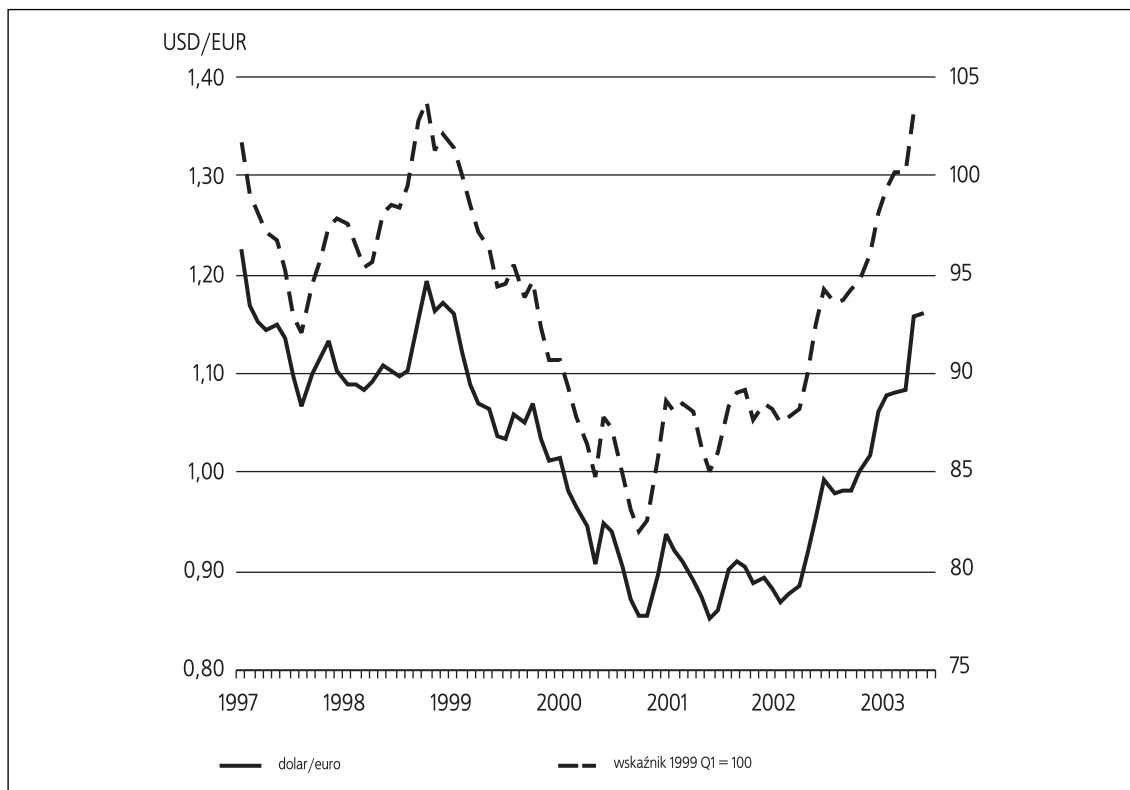
5. Podsumowanie

Opisane tu problemy należy traktować kompleksowo. Wzmożenie popytu krajowego, wyższy wzrost i zwiększenie zatrudnienia zdjęłyby ciężar z systemu opieki socjalnej, podczas gdy niższe stawki składek doprowadziłyby do zwiększenia inwestycji i zatrudnienia. Konieczne jest szerokie podejście, które obejmie wszystkie problemy i rozważy wszelkie możliwe konsekwencje.

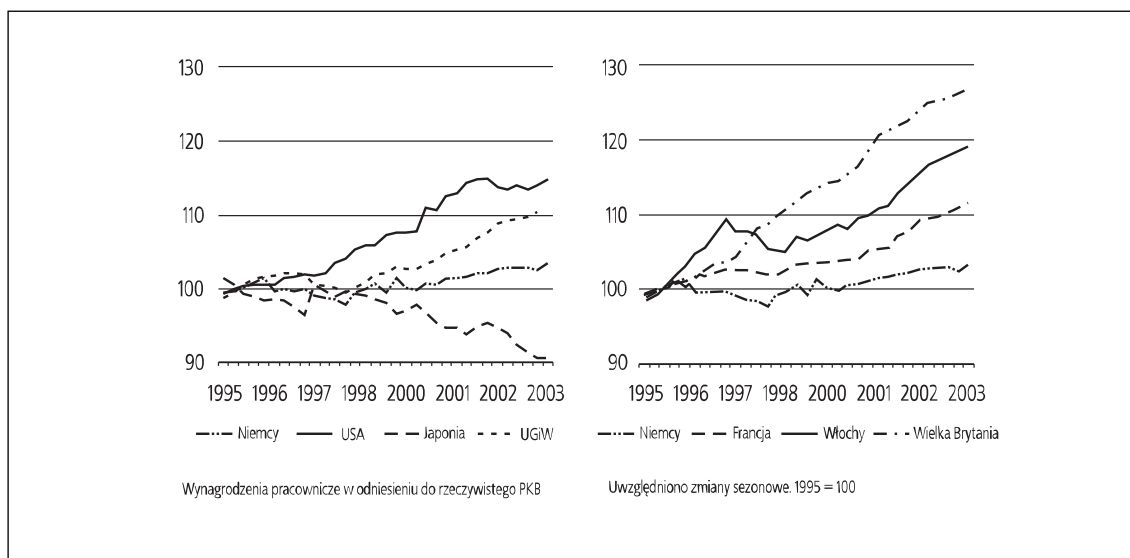
Autor jest analitykiem Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung w Berlinie

6. Aneks

Wykres 1. Aprecjacja euro

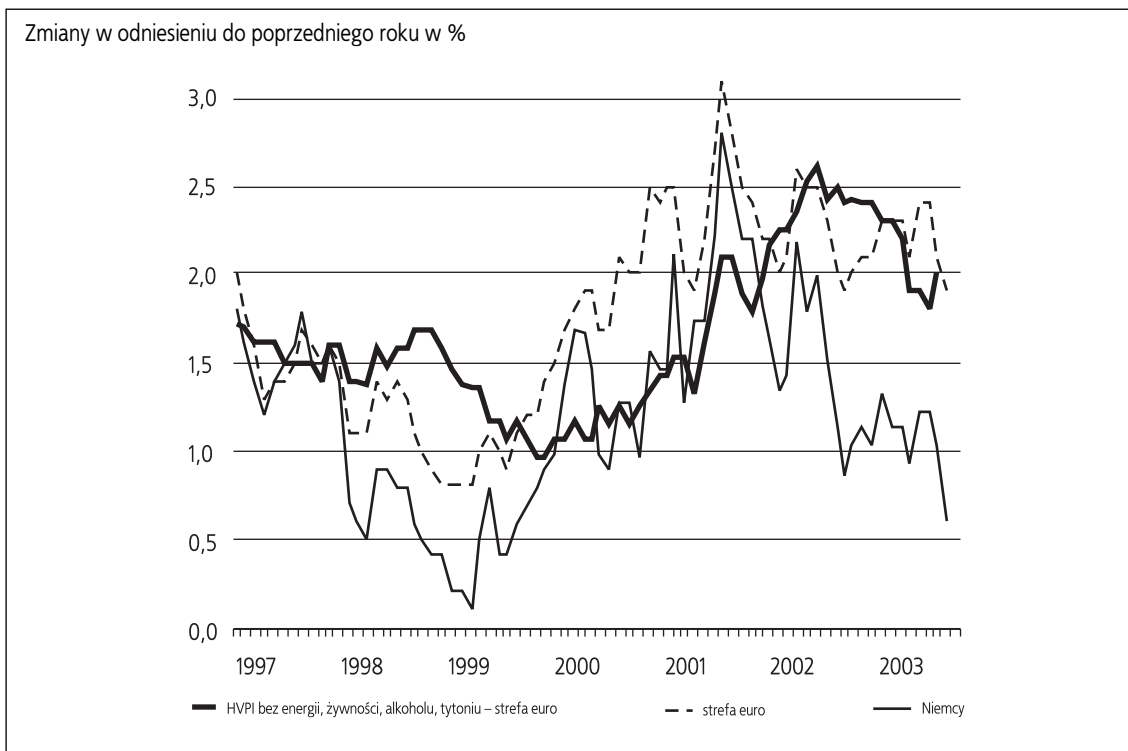


Wykres 2. Jednostkowe koszty pracy

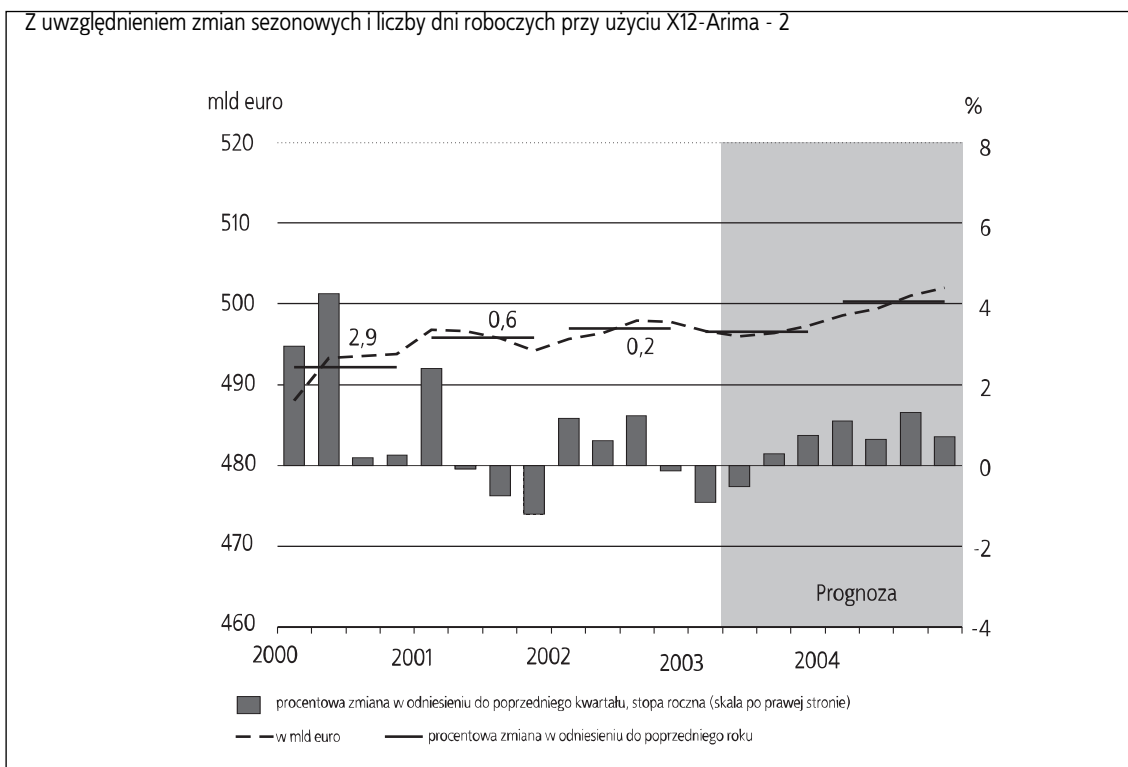


Źródła: OECD; Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 3. Wskaźnik cen artykułów konsumpcyjnych

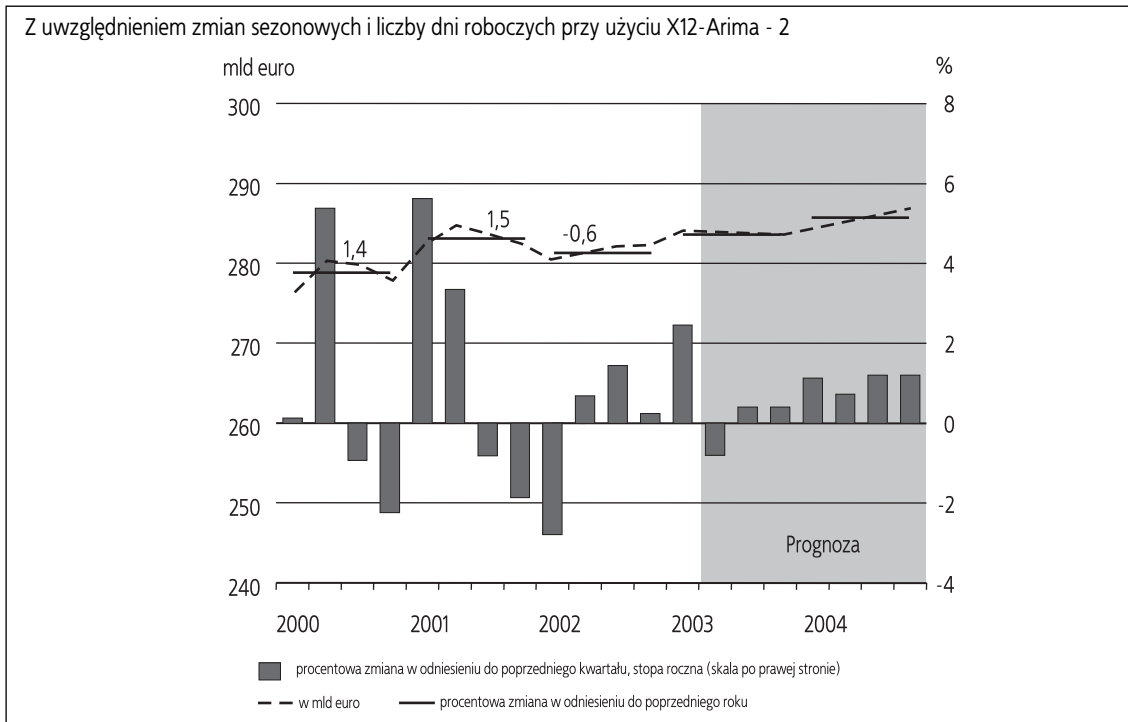


Wykres 4. Rzeczywisty PKB w Niemczech



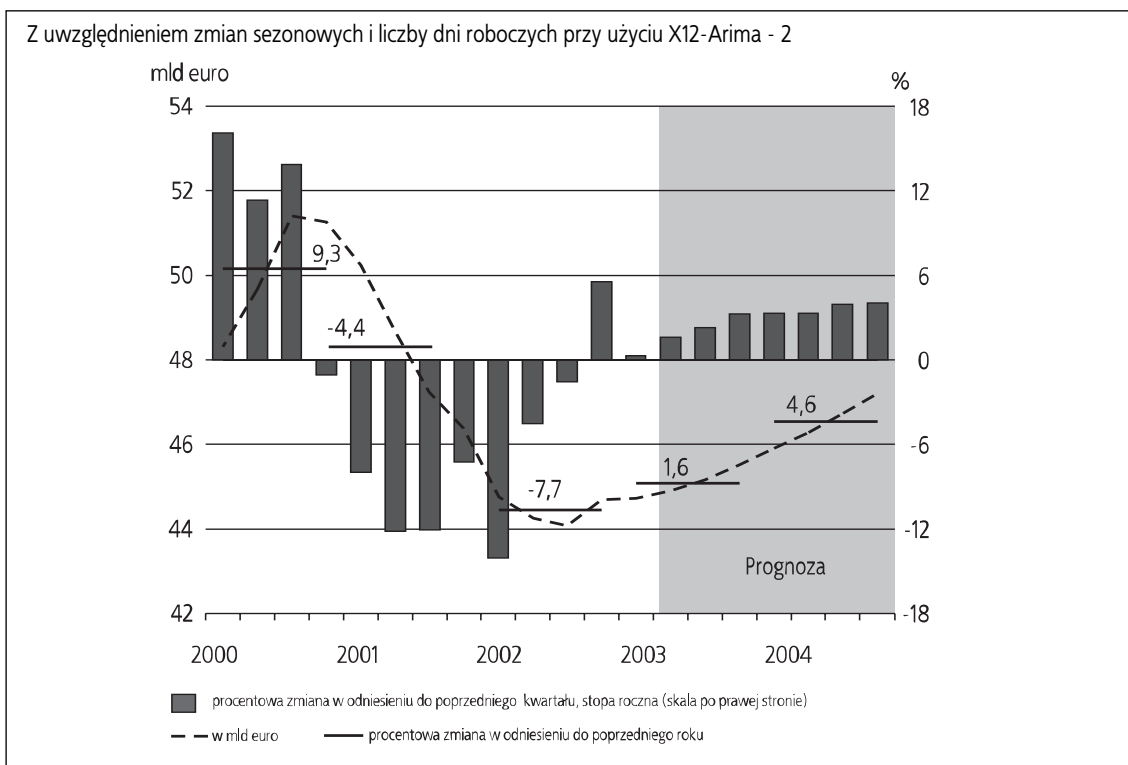
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 5. Rzeczywiste wydatki indywidualnych konsumentów



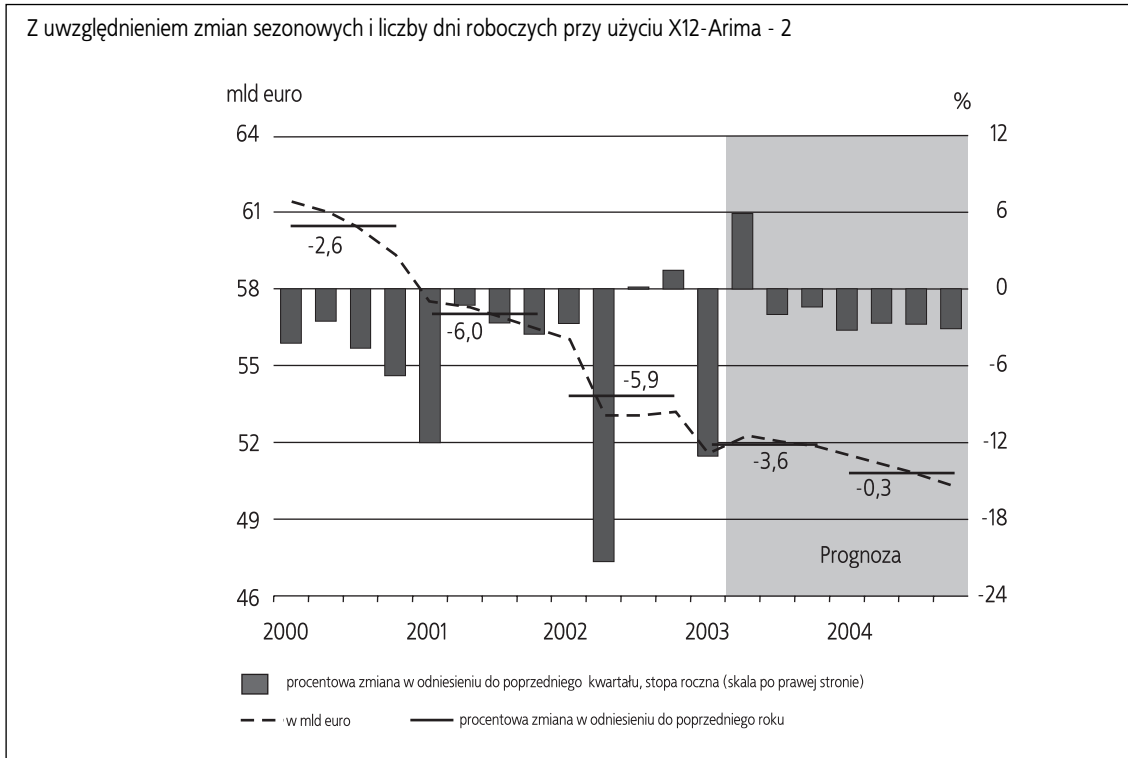
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 6. Rzeczywiste inwestycje w maszyny i urządzenia



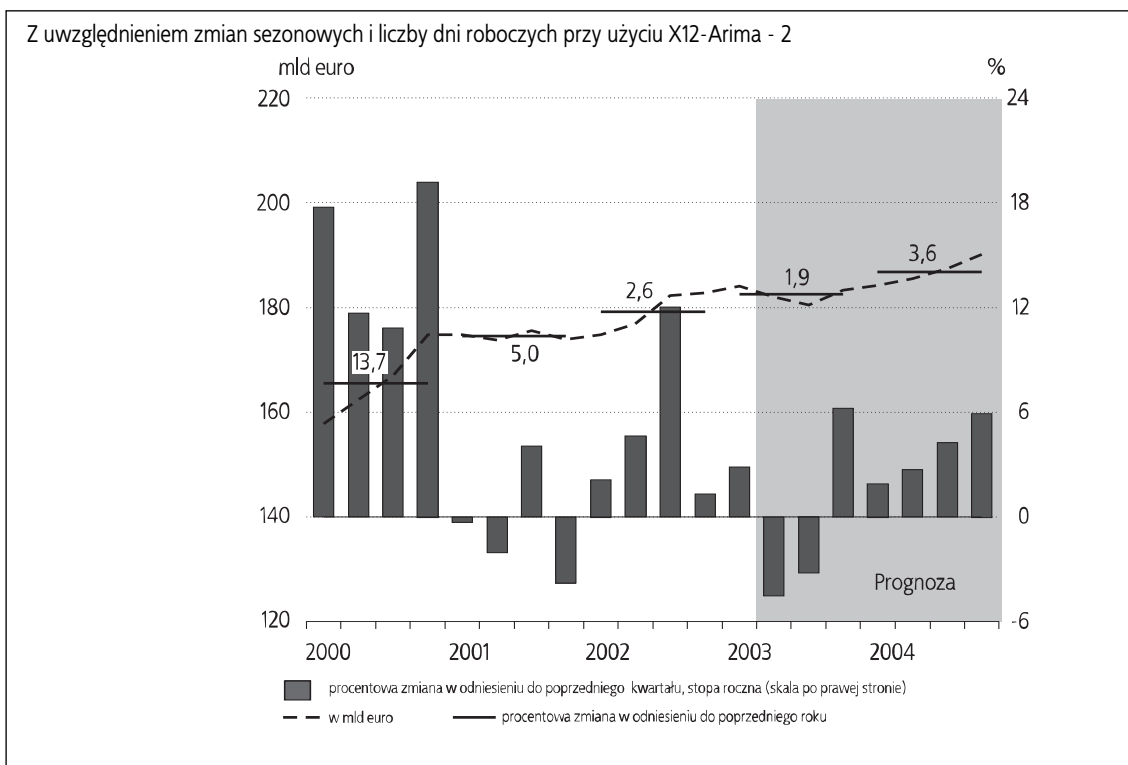
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 7. Rzeczywiste inwestycje budowlane



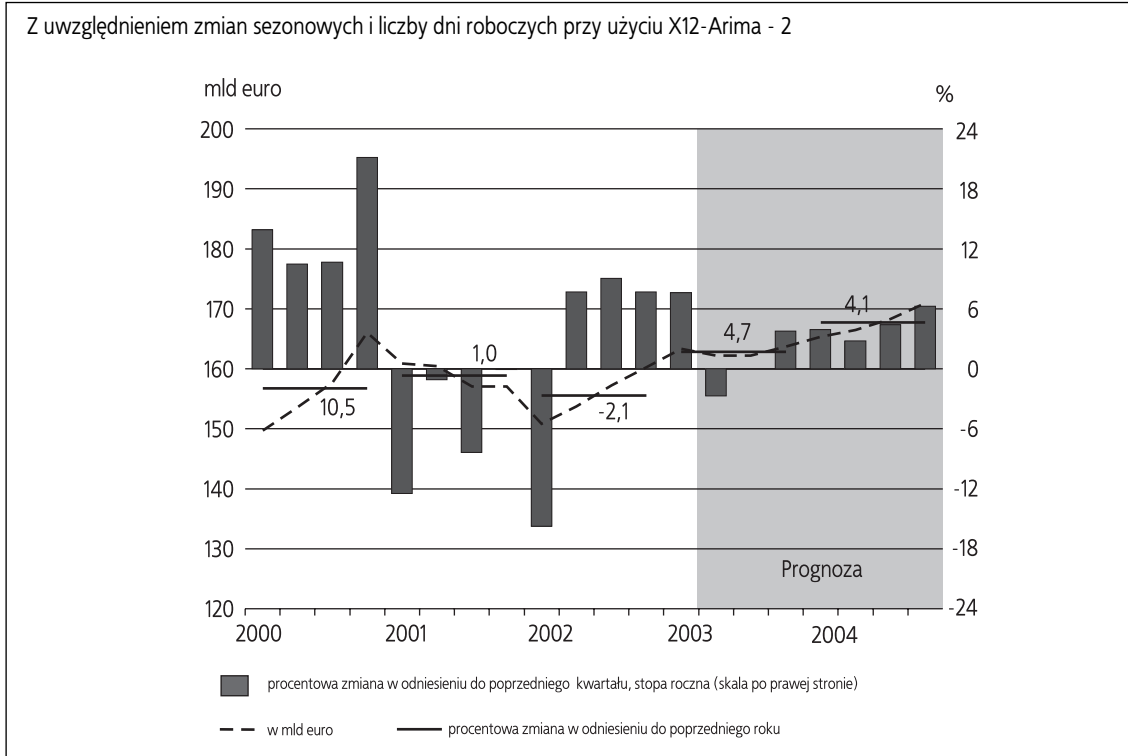
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 8. Rzeczywista wielkość eksportu



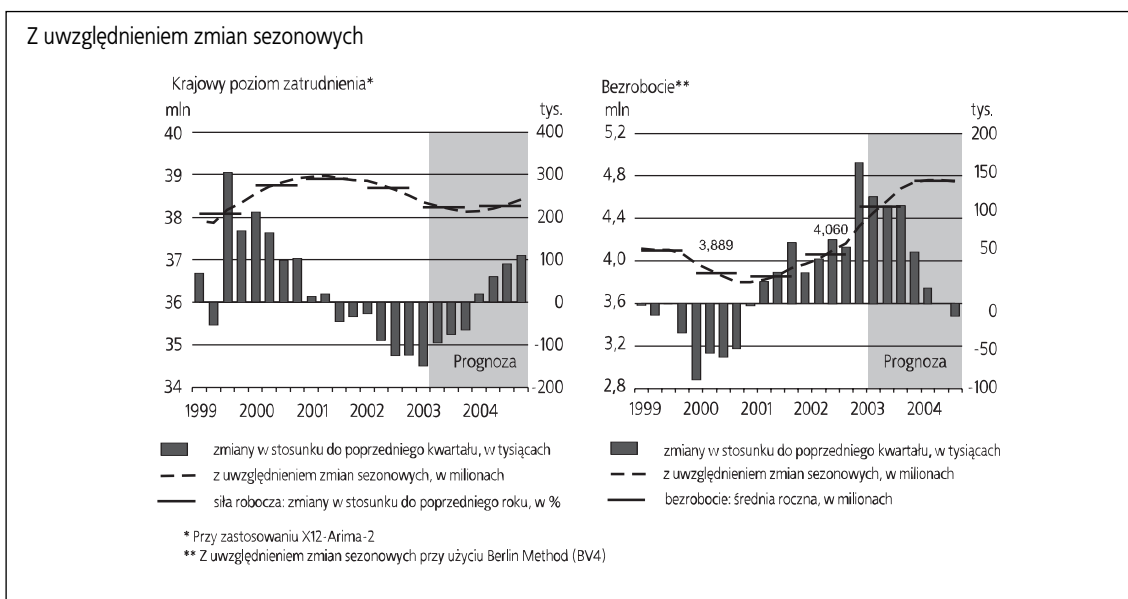
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 9. Rzeczywista wielkość importu



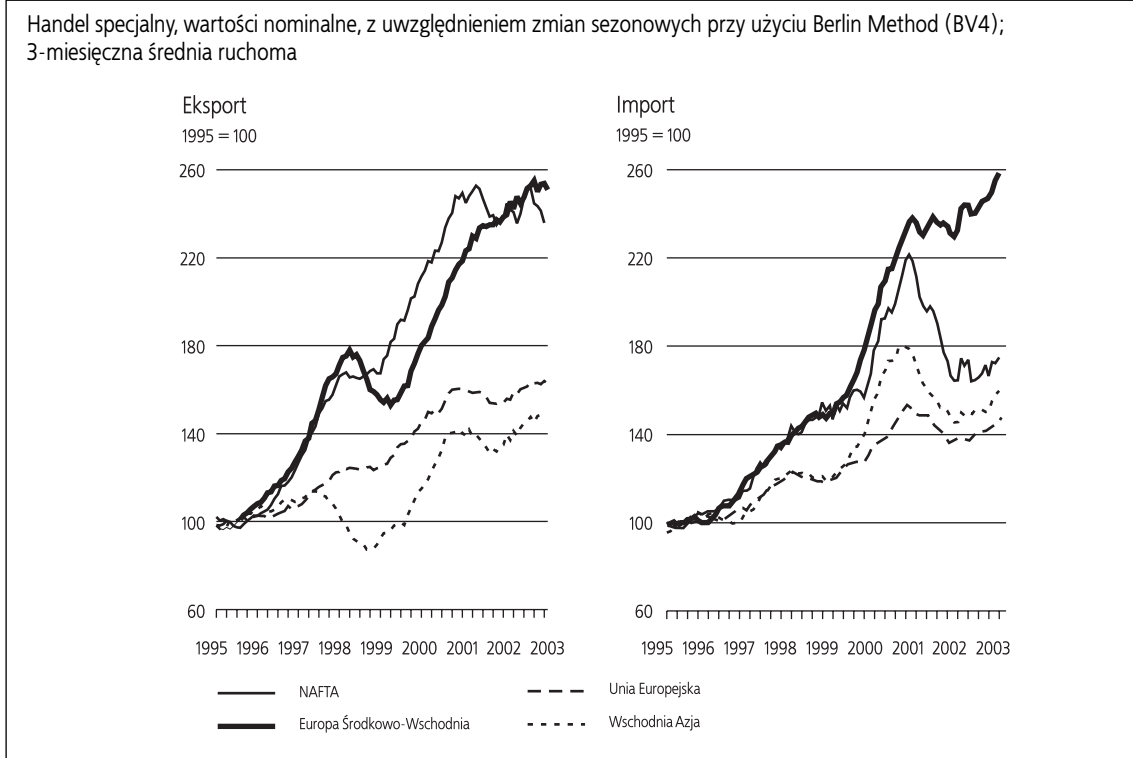
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 10. Poziom zatrudnienia i bezrobocie



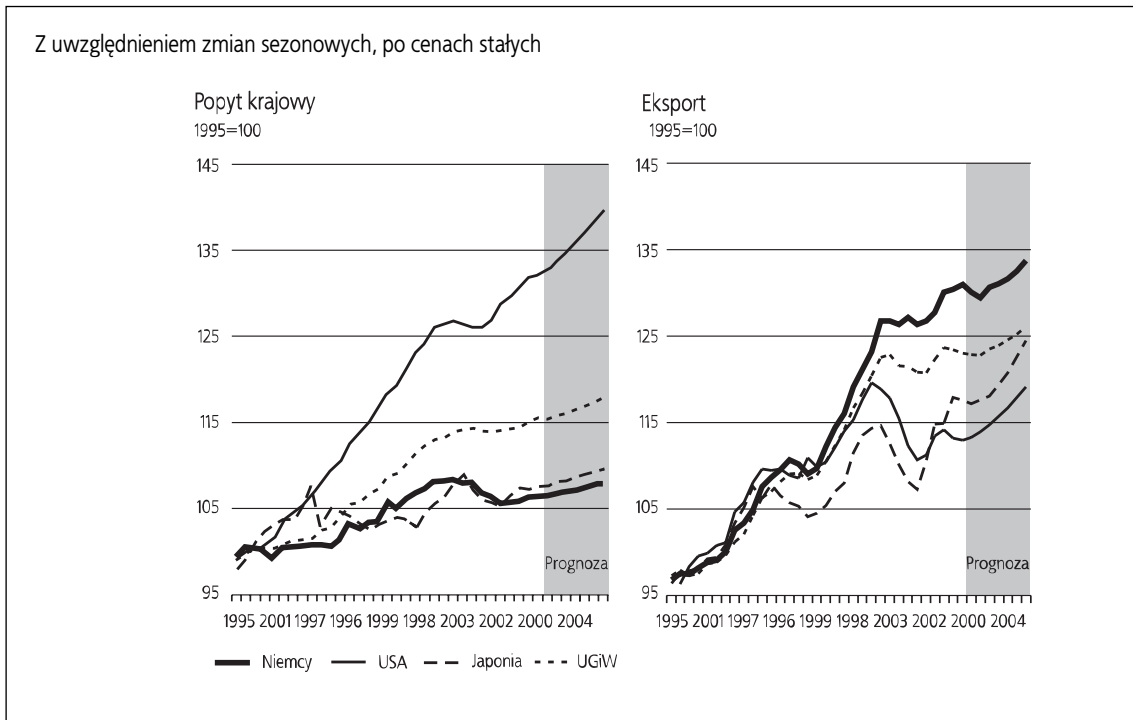
Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 11. Kierunki niemieckiego handlu zagranicznego



Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

Wykres 12. Popyt krajowy i eksport na tle innych krajów



Źródła: Federalny Urząd Statystyczny; Dane DIW Berlin.

WPŁYW STANU NIEMIECKIEJ GOSPODARKI NA GOSPODARKĘ POLSKI

Wojciech Kostrzewa

1. Gospodarcze znaczenie Niemiec

Niemcy to 1/3 potencjału gospodarczego Eurolandu. To mniej więcej w 1/3 odbiorca polskiego eksportu i w podobnej skali kraj pochodzenia polskiego importu. Gospodarka niemiecka jako gospodarka dużego, największego po Rosji, naszego sąsiada jest bardzo ważna dla Polski, również jako źródło inwestycji bezpośrednich.

Jeśli szukalibyśmy podobnych związków na arenie politycznej, to można powiedzieć, że dzisiaj, w czternastym roku po przełomie roku 1989, relacje gospodarcze Polski i Niemiec mogłyby być porównywalne ze specjalnymi relacjami politycznymi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, również z różnych historycznych względów.

Nie dziwi więc, że kiedy gospodarka niemiecka trzeci rok z rzędu znajduje się w stagnacji, sytuacja ta budzi wiele niepokoju, skłania do wewnętrznych polskich dyskusji i stawiania pytań o wpływ na polską gospodarkę.

2. System naczyń połączonych

Przekonanie o tym, że niemiecka gospodarka rośnie bardzo powoli, a nawet znajduje się na krawędzi recesji bardziej zależy od stanowiska znawcy psychologii finansów oraz od tego, który z uznanych ekonomistów bądź instytucji nauko-

wych, jako pierwszy odważy się powiedzieć, że rok 2003 będzie rokiem recesji.

Jednak kondycja gospodarcza Polski, również przecież nienajlepsza – bo po dwóch latach stagnacji 1% wzrostu gospodarczego, uwzględniając potrzeby Polski, za nic innego jak recesję uznać nie można – w porównaniu z Niemcami wygląda wyjątkowo dobrze.

Szukając przyczyn, mimo wszystko, dobrego stanu polskiej gospodarki natknijemy się na kilka paradoksów, które częściowo wynikają z dosyć elastycznej odpowiedzi polskiej gospodarki i polskich przedsiębiorstw na to co dzieje się u naszego zachodniego sąsiada.

W Niemczech w 2002 r. odnotowano spadek importu o 2,1%, podczas gdy polski eksport do Niemiec wzrósł o 1,8%. Polscy eksporterzy zachowali się więc wbrew trendowi w niemieckiej gospodarce. Nie należy przy tym zapominać, że 2002 r. był rokiem relatywnie silnej złotówki. Tendencje aprecjacyjne euro wobec złotówki zaczęły się zaznaczać dopiero w II połowie zeszłego roku, nie miały więc realnego wpływu na kształtowanie się polskiego eksportu, ponieważ kontrakty eksportowe zawierane są z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem – nie mamy towarów, którymi handlowalibyśmy płynnie np. ropy czy innych surowców.

W ubiegłym roku polscy eksporterzy, przynajmniej do końca III kw., pozostawali pod niesamowitą presją cenową i cierpieli z powodu nadmiernej aprecjacji złotego. Eksporterzy zawierali kontrakty przy kursie 4 zł za euro, a realizowali przy

kursie 3,6 zł za euro. Sytuacja więc polskich eksporterów, którzy 70% swoich towarów wywożą do strefy euro, wcale nie była łatwa.

Wygląda na to, że polscy eksporterzy zareagowali w dwojaki sposób, o czym świadczą dane statystyczne. Po pierwsze – kolejną falą działań zmierzających do zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów jednostkowych produkcji; zachowali się więc tak, jak w latach 50. czy 60. niemieckie przedsiębiorstwa reagowały na stopniową aprecjację niemieckiej marki. Po drugie – dywersyfikacja struktury eksportu i to nie tylko geograficzną.

Dyskutując o tym, co działo się w gospodarce roku 2002 i co dzieje się w niej obecnie odkrywamy, ku naszemu zdziwieniu, paradoksy, których przyczyną jest stagnacja gospodarki niemieckiej, a które w gruncie rzeczy mogą prowadzić do przewrotnej konkluzji, że recesja, czy stagnacja, w Niemczech miała dobry wpływ na polską gospodarkę.

Po pierwsze – działania na rzecz wzrostu konkurencyjności polskiego eksportu doprowadziły do tego, że większość produkcji eksportowej jest konkurencyjna na poziomie kursu walutowego wobec euro, dużo poniżej 4 zł za euro, co oznacza, że dzisiejsze silne euro zapewnia wielu polskim eksporterom tzw. *windfall profits*, które, przynajmniej obecnie, nie przekładają się na rosnące ceny zaopatrzenia, jak i na rosnące płace w Polsce.

Po drugie – polscy eksporterzy zareagowali na słabość gospodarki niemieckiej kierując swoje towary, najwyraźniej bardziej konkurencyjne niż w latach poprzednich, na inne rynki Europy Zachodniej. Łącznie polski eksport do krajów Unii Europejskiej wzrósł w zeszłym roku o ponad 13%. Raptem okazało się, że jesteśmy w stanie sprzedawać znacznie więcej towarów do takich krajów jak Francja, Włochy czy Wielka Brytania, co również oznacza, że pod koniec zeszłego roku (a tendencję tę można obserwować również po I kwartale tego roku) polska gospodarka miała znacznie zdrowszą strukturę geograficzną eksportu. Wzrósł przy tym również eksport do Rosji, co ma mało

wspólnego z relacjami kursów, bardziej natomiast jest związane z ożywieniem gospodarczym u naszego wschodniego sąsiada, który zarabia na znacznie wyższych cenach ropy naftowej.

Po trzecie – zmiana struktury polskiego eksportu do Niemiec. Stagnacja w Niemczech, powolny wzrost czy recesja – bez względu na to, jak określimy obecny stan niemieckiej gospodarki – spowodowała wystąpienie stosunkowo silnego efektu substytucji. Zarówno konsumenci, jak i importerzy towarów i usług dóbr inwestycyjnych w warunkach stagnacji przedkładają wyższą relację ceny do jakości niż wierność tradycyjnym dostawcom i markom towarów. Proces ten niektórzy ekonomiści nazywają efektem ALDI. ALDI-Märkte to sieć tanich, dyskontowych sklepów, w których można kupić nie tylko artykuły pierwszej potrzeby, ale i prawdziwego szampana, który kosztuje tam 5 euro mniej niż w innych sklepach. Efekt ALDI powoduje, że znacznie więcej towarów trafia na rynek niemiecki od nowych dostawców, w tym polskich. Zachowanie takie jest pochodną również innego procesu. Pamiętajmy, że to kapitał niemiecki, niemieccy inwestorzy zdominowali w ostatnich latach strukturę inwestycji bezpośrednich w Polsce. Oznacza to również, że dzisiaj ci, którzy inwestowali kiedyś w Polsce zaczynają odnosić całkiem pokaźne zyski mogąc produkować taniej. Zyskują, bo w międzyczasie jakość polskich produktów, wytwarzanych nierzadko na licencji, czy według wzorów niemieckich, zbliżyła się lub zrównała z jakością oryginalnych produktów wytwarzanych w Niemczech. Źródłem zysków jest i to, że w biznesplanie opłacalność produkcji była kalkulowana na poziomie nierzadko 3,8 zł za euro, a dzisiaj euro kosztuje 4,45 zł.

Warto także zwrócić uwagę na jeszcze jeden konkurencyjny układ, który, jak się wydaje, miał pewne znaczenie. Ci niemieccy przedsiębiorcy, którzy inwestowali lub inwestują w Polsce, kreują tutaj moce produkcyjne często inwestowali i inwestują również na pozostałych dwóch wiodących rynkach Centralnej Europy, w Czechach i na Wę-

grzech. Kraje te, w przeciwieństwie do Polski, nie odczuwały słabości swojej waluty, ale przeżywały bezprecedensową aprecjację. Ci z inwestorów, którzy mieli do wyboru miejsce ulokowania produkcji w jednym z tych trzech krajów wybierali Polskę, która od końca ubiegłego roku zaczęła korzystać z deprecjacji złotego.

Również struktura polskiego eksportu do Niemiec istotnie się zmieniła. Eksport dóbr nisko przetworzonych spadł w ubiegłym roku o 5%, natomiast eksport maszyn, urządzeń i wyrobów wysoko przetworzonych wzrósł o 10%.

3. Plusy niemieckiej gospodarki

W Niemczech w ostatnich latach bardzo wiele zrobiono, aby poprawić standardy *corporate governance*. Rekomendacje komisji, która pracowała pod kierownictwem byłego szefa koncernu ThyssenKrupp pana Cromme są tylko nieco odmienne od stosowanych w Polsce. Czasami mam wrażenie, że wielu krytyków gospodarki niemieckiej koncentruje się na pojedynczych przypadkach nie pytając o co tak naprawdę chodzi w proponowanych rozwiązaniach. Przykładem ostatnich miesięcy jest dyskusja na temat zasadności ujawniania wynagrodzenia poszczególnych członków zarządu. Dyskutuje się czy dane o wynagrodzeniach zarządu spółki mogą poszerzyć wiedzę akcjonariuszy o sytuacji firmy i czy ich ujawnianie wynika z tradycji w danym kraju. W Stanach Zjednoczonych informacje te są powszechnie dostępne, łącznie z ujawnianiem ekstrawaganckich wynagrodzeń, o których w Europie nawet nikt nie marzy.

Niemiecki rynek kapitałowy, generalizując, idzie w dobrym kierunku, szukając kompromisu między własną tradycją, której nie ma potrzeby zarzucać, a wymaganiami globalizacji. Ilość informacji, która musi być ujawniana systematycznie rośnie i, jak się wydaje, coraz bardziej odpowiada

wymaganiom globalnych funduszy. Mamy także do czynienia, co jest szczególnie ciekawe, z coraz większą aktywnością inwestorów portfelowych, którzy zaczynają się dopominać o swoje prawa.

4. Wnioski

Wielkim zadaniem polskich eksporterów jest utrzymanie pozycji, którą, jak się wydaje, zyskują w handlu z Niemcami (co potwierdzają również wyniki I kw br.) również wówczas, gdy koniunktura gospodarcza wróci do Niemiec. Chodzi o to, by efekt substytucji nie był efektem krótkotrwałym i zauważalnym tylko w okresie recesji. Nie będzie to zadanie łatwe, ale niewątpliwie łatwiej jest bronić już raz zajętego miejsca niż wdzierać się na rynek od nowa.

Przypadek Polski świadczy o tym, że silne zaangażowanie inwestorów danego kraju w inwestycje bezpośrednio jest elementem stabilizującym w sposób istotny wymianę handlową między krajem dostarczającym kapitał a krajem go przyjmującym.

Wyższa wydajność, skuteczność, konkurencyjność cenowa polskich eksporterów została osiągnięta, mimo że cały czas narzekamy na wady polskiego systemu podatkowego, stosunkowo małą, ale jak widać wystarczającą, elastyczność rynku pracy. Wielkim zadaniem polityków będzie, by przez mądre i odpowiednie reformy zarówno finansów publicznych jak i systemu podatkowego doprowadzić do tego, aby Polska mogła skutecznie konkurować również w najbliższych latach, już jako jedno z państw członkowskich UE. O ile obniżka podatku dochodowego od osób prawnych (CIT) jest krokiem we właściwym kierunku, to należałoby również oczekiwać podobnie odważnych kroków co do wprowadzenia podatku liniowego i zmiany systemu opodatkowania dochodów osobistych. Sądzę, że wówczas mielibyśmy szansę, by wzrost gospodarczy, który powoli zaczyna bu-

działanie coraz mniej wątpliwości, będzie czymś trwałym. Mam nadzieję, że prognozy przewidujące 4,5% wzrost gospodarczy w 2004 r. nie zadowolą nas i że rzeczywiście będziemy się starali dotrzeć do magicznego 6% wzrostu, bo wówczas będziemy mieli szansę dogonić uciekającą, co prawda coraz wolniej, Europę trochę szybciej niż za 20 lat.

Autor jest prezesem BRE Banku SA